Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 1·10
Kwartalnie	Zł. 3·30
Półrocznie	Zł. 6·60
Rocznie	Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Goldhamera 3.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł. 200·—
1/2 strony	Zł. 100·—
1/4 "	Zł. 60·—
1/8 "	Zł. 30·—
1/16 "	Zł. 15·—
1/32 "	Zł. 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok VI. Tarnów, piątek dnia 1-go grudnia 1933 r. Nr. 46.

W sobotę, dnia 2 grudnia br. o godzinie 3 popoł. odbędzie się w lokalu przy ul. Goldhamera 3.

Walne zebranie ogólnych sjonistów

z porządkiem dziennym:

Nasze stanowisko przy wyborach do Rady miejskiej

Referują: Dr SPANN, Dr CHOMET, Dr SCHENKEL

Nie opuścimy Was!

Organizacja Sjonistyczna oraz „Mizrachi" w Tarnowie nie zgłosiły listy kandydatów na radnych przy obecnych wyborach do Rady miejskiej.

Postanowienie takie zapadło po długich rozważaniach i po wyczerpaniu wszelkich prób doprowadzenia do porozumienia w ulicy żydowskiej.

Dla nas sjonistów wybory do Rady miejskiej to nie próba sił. My znamy nasze siły i wiemy, że żydostwo tarnowskie stoi za nami i tylko do nas ma zaufanie. Dowodem żydowska opinja publiczna, która jest do głębi oburzoną na tych, którzy udaremnili wszelkie możliwości porozumienia.

Porozumienie było niemożliwe. Aby się można było **porozumieć**, trzeba najprzód się **rozumieć**. Rozumie nas społeczeństwo żydowskie, całe, bez różnicy przekonań, tylko nie chce nas rozumieć klika macherów politycznych, która aroguje sobie prawo przemawiania w imieniu poważnego odłamu społeczności żydowskiej, choć nikt tej klice nie udzielił prawa, ani legitymacji do przemawiania w czyjemś imieniu.

Ortodoksja tarnowska nie upoważniła nikogo do przemawiania w jej imieniu i odżegnywuje się od narzuconych jej „duchowych przywódców". Duchowymi przywódcami ortodoksji nie są ci, którzy tę ortodoksję kompromitują, którzy posługują się ortodoksją jako narzędziem do osiągnięcia kariery dla swych prywatnych ambicyj i interesów.

Ortodoksja nas rozumie. I z ortodoksją łatwo też można się porozumieć. Zawadą są jednak samozwańczy „prowodyrzy" ortodoksji, ludzie, którzy dla mandatu marnego do Rady miejskiej gotowi są sprzedać ortodoksję i Żydów wszystkich.

„Orędownikami" interesów żydowskich w Tarnowie są przy wyborach do Rady miejskiej ci właśnie nieproszeni prowodyrzy ortodoksji, którzy świadomie spowodowali, że tylko z dwóch, a najwyżej z trzech okręgów wyborczych mogą wyjść żydowscy radni, że reszta głosów żydowskich idzie na marne, że ludność żydowska w Tarnowie, której co do swej liczebności należy się co najmniej 18 mandatów, otrzyma w najlepszym wypadku 12 mandatów.

To też licząc się z sytuacją wytworzoną na skutek niekorzystnego dla Żydów podziału miasta na okręgi wyborcze, dążyliśmy szczerze do utworzenia jednolitego bloku żydowskiego. Ustosunkowaliśmy się pozytywnie do haseł wyborczych, wysuniętych przez BBWR. i całkiem poważnie przystąpiliśmy do pertraktacyj w myśl zapewnień, że chodzi o stworzenie zespołu, „składającego się z ludzi najlepszych pod względem uczciwości i fachowości".

Chcieliśmy dopomóc do uformowania tego zespołu ludzi uczciwych i przyklasnęliśmy hasłu: „najlepsi, najtężsi ludzie na front, do sanacji zadłużonej gospodarki miasta, do jego rozwoju i podniesienia".

I cóż się okazało?

Okazało się, że my sjoniści jesteśmy jeszcze naiwnymi romantykami. Wysunęliśmy naszych najlepszych, najtęższych ludzi, nieskazitelnych pod względem uczciwości i fachowości na front, — ale jedną mieli skazę... nie byli „karnymi członkami ŻBBWR"... — byli sjonistami.

A gdy przyszło do obrony żydowskiego stanu posiadania, gdy przy pomocy „karnych członków ŻBBWR." — chciano pozbawić Żydów tarnowskich należnego im przedstawicielstwa w innych okręgach wyborczych, wówczas okazało się, że wszystkie nasze ofiary są daremne, że nasi „partnerzy", „duchowi przywódcy ortodoksji" zadecydowali już o mandatach żydowskich, że zdradzili haniebnie Żydów tarnowskich.

Musieliśmy tedy zakończyć. Musieliśmmy odsunąć się daleko od „duchowych przywódców ortodoksji", od tego całego zespołu obcych nam zupełnie Rosenzweigów, Silbigerów, Müllerów, Brawów, Aberdamów, Gewürzów, którzy może najlepiej będą realizować hasło, rzucone przez BBWR.: „Najlepsi, najtężsi ludzie na front, do sanacji zadłużonej gospodarki miasta, do jego rozwoju i podniesienia", — ale my nie chcemy być z nimi na jednej fotografji.

I choć nie będziemy w Radzie miejskiej, to jednak stać będziemy nadal na straży słusznych interesów żydowskich i współpracować będziemy nad rozwojem i podniesieniem miasta.

Organizacja sjonistyczna nie powstała przy wyborach do Rady miejskiej i nie żyje tylko wyborami do tej Rady.

Wydarzenia ostatnich dni przekonały nas, że dużo jeszcze mamy pracy przed sobą, by oczyścić atmosferę w ulicy żydowskiej.

My nie opuścimy was Żydzi, choć nie walczymy teraz o mandaty. Walczymy o honor i godność żydowską, o dobro Państwa i miasta, o słuszne interesa ludności żydowskiej. Tym hasłom się nie sprzeniewierzymy.

Wzmocnić tylko szeregi Organizacji Sjonistycznej, skupić się pod sztandarem białoniebieskim, oto nasze zadanie.

A wtedy znikną „duchowi przywódcy ortodoksji", znikną zdrajcy i ci wszyscy, którzy tylko hańbę i wstyd przynoszą żydostwu.

Chaim Weizman.

(Z okazji 60-lecia urodzin).

Osoba Weizmana przedstawia żywy rozdział historji żydowskiej który obecnie powtarza się poraz pierwszy od czasów Ezry i Nechemji. Rozdział ten nie jest jednak jeszcze zamknięty. Weizman kończy wprawdzie obecnie 60 lat, ale bilansu jego działalności zrobić nie można. Stoimy bowiem przed nową erą polityki weizmanowskiej.

Celem odpowiedniego scharakteryzowania postaci największego męża stanu żydowskiego doby współczesnej, należałoby równocześnie napisać historję deklarację Balfoura i pracy odbudowawczej w Palestynie w ciągu ostatnich 10 lat. W ciasnych ramach artykułu dziennikarskiego nie mogę tego jednak uczynić. Ograniczę się więc do kilku rysów charakteru, kilku epizodów i osobistych wspomnień z czasów, kiedy miałem szczęście z bliska obserwować wielką tę osobistość sjonistyczną.

* * *

Przeciwnicy Weizmana zarzucają mu, że jest dyktatorem. Należy przyznać, że w jego naturze jest coś, co się broni przed wszechwładztwem parlamentu. W jego duszy walczą dwie siły, a mianowicie: siła dyscypliny sjonistycznej i chęć do samodzielnego działania. Każdy kongres epoki weizmanowskiej kończył się zawsze kompromisem w jego duszy, syntezą tych dwóch sił, które zmagały się podczas całego kongresu.

Nie można jednak Weizmanowi z tego powodu czynić zarzutów. Każda silna indywidualność, każda wybitna jednostka ma w sobie coś z dyktatora. Wielkość każdego wybitnego męża stanu polega właśnie na tem, że dzięki swej indywidualności potrafi wywrzeć decydujący wpływ na większość i porwać za sobą masy. Gdyby się poddał większości, nie byłby tym, kim jest. Zniknąłby w morzu ludzi przeciętnych. Gdy zgromadzenie „Makabeuszy" w Londynie, na którem Herzl wygłosił swoje tezy sjonizmu politycznego, wypowiedziało się przeciw tym tezom, Herzl odrzekł: „Mnie nie można majoryzować".

Jest to zresztą zupełnie naturalne, że ludzie przewyższający poziom przeciętności, których wzrok sięga o wiele dalej, a których ideały sięgają o wiele wyżej, winni dyktować ludziom przeciet-

nym, należącym do grona jego współpracowników. W tym sensie Herzl również był dyktatorem. W jego pamiętnikach nie można wyczytać zachwytu dla parlamentaryzmu kongresów, chociaż był twórcą kongresów. Gdy Herzl udał się do Palestyny, telefonicznie zawezwał Wolfsohna do udziału w tej podróży, nie podając mu nawet celu tej podróży. Wolfsohn posłusznie zastosował się do rozkazu wodza.

Jeżeli to jest dyktatura, to można Weizmana również uważać za dyktatora. Zawsze bowiem uparcie i konsekwentnie bronił swego stanowiska, często przeciw całemu kongresowi. Stanowisko to Weizmana nie było jednak podyktowane chęcią dyktowania, lecz było wynikiem silnej linji politycznej, z której nie chciał ustąpić, a której nie mogła zmienić nawet najwyższa nasza instancja — kongres. Weizman, ongiś przywódca opozycji kongresowej przeciw Herzlowi, gdy się stał wodzem, obrał drogi Herzla, twierdząc, że „jego nie można majoryzować".

Przypominam sobie, że na XIV. kongresie, na którym rozpoczęła się walka o rozszerzoną Agencję Żydowską, Weizman wygłosił mowę, nacechowaną żelazną logiką i pełną temperamentu. Mowa ta, która niewątpliwie należy do najlepszych mów weizmanowskich, musiała wszystkich przekonać. Mowę tę Weizman zakończył zdaniem francuskiem: „C'est à preudre ou á laisser", co oznacza to uważam za słuszne, a wy możecie przyjąć lub odrzucić.

Zakończenie to jest iście weizmanowskie. Nie chciał nawet dopuścić myśli, że można zmienić jego zapatrywanie. A może, gdyby Agencja Żydowska została stworzona kilka lat wcześniej, gdyby dwa kongresy nie wstrzymały Weizmana od wykonania jego planów, gdyby Agencja została stworzona, kiedy w Ameryce panowało jeszcze prosperity, kiedy silna indywidualność Louisa Marshala mogła jeszcze poświęcić Agencji kilka lat swego życia, nie bylibyśmy się może rozczarowali. Może Weizman miał w roku 1925 rację, twierdząc: C'est à preudre ou á laisser? Może przewidział swym proroczym wzrokiem, że za kilka lat będzie za późno?

Zacięci wrogowie Weizmana — ma on niestety nietylko przeciwników, ale i wrogów — w swej ślepej nienawiści zarzucają mu różne możliwe grzechy, a m. i. i to, że nie lubi Żydów i stąd wywodzi się też — ich zdaniem — jego fałszywa polityka. Każdy, kto zna bliżej Weizmana, wie, że zarzut ten jest z gruntu fałszywy. Jego osobisty stosunek do każdego Żyda i każdego zbiorowiska żydowskiego pełen jest ciepła i miłości. Jego godność męża stanu i poważne występy w życiu politycznem, wcale nie przeszkadzają mu, by zatańczyć horrę z chalucami w jakimś kibucu w Palestynie. Jego stosunek do każdego sjonisty jest nacechowany skromnością i grzecznością. Jest uprzejmy dla każdego, nawet dla swych przeciwników. Poświadczyć to może również Żabotyński, który prywatnie żyje z Weizmanem w najintymniejszej przyjaźni.

Weizmana uważają za pesymistę, gdyż nigdy nie daje się porywać entuzjazmem, a powaga jego spojrzenia i chłód jego tonu nigdy go nie opuszczają, nawet w chwilach największego entuzjazmu. Nie jest to jednak pesymizm, lecz ostrożność odpowiedzialnego męża stanu. W rozmowach prywatnych, gdzie jego stanowisko nie nakłada nań żadnych więzów, optymizm Weizmana występuje w całej pełni.

Następujący epizod przyczyni się może do poznania Weizmana człowieka, a nie męża stanu. Było to zdaje się w marcu 1930 roku, podczas sesji Komitetu Akcyjnego w Londynie. Na posiedzeniu przedpołudniowem Weizman wygłosił referat o sytuacji w sjonizmie. W świetle tego referatu sytuacja nasza nie była różowa. Zapanował nastrój przygnębienia. Wieczorem tego samego dnia byliśmy na przyjęciu u d'Awigdora Goldschmidta. Wykorzystałem sposobność, by prywatnie u Weizmana się poinformować o sytuacji. Z wyrazu mej twarzy poznał wielką moją troskę o nasz los. Uspokoił mnie, twierdząc, że jako odpowiedzialny prezyd. ruchu musiał A. C. powiedzieć, to, co powiedział. Faktycznie jednak żywi on nadzieję, że przezwyciężymy ciężki ten kryzys. Po kilku dniach, jeszcze podczas sesji A. C., Weizman został zaproszony przez premjera Mac-Donalda na konferencję, której wynikiem był znany „list Mac-Donalda". Prezydentowi Weizmanowi byłem niezmiernie wdzięczny za słowa uspokojenia.

* * *

Jak już wspomniałem, nie można jeszcze zrobić bilansu działalności politycznej Weizmana. Spodziewamy się bowiem, że wzbogaci on jeszcze nasze dzieje o kilka szczytnych rozdziałów. Z okazji święta osobistego, które jest równocześnie świętem całego ruchu, życzymy, by danem było naszemu Chaimowi Weizmanowi wiele jeszcze lat skutecznie pracować dla swego narodu.

Ad mea w'esrim szana. **Joachim Neiger.**

Kto ich upoważnił?

Istnieje w Tarnowie „Klaus", stara bóżnica, w której modlą się poważni i pobożni Żydzi, ortodoksi, ludzie pracujący ciężko na utrzymanie, stojący zdala od wszelkiej polityki.

I zawsze, kiedy nadchodzi czas wyborów, czy to do Sejmu, czy Rady miejskiej lub kahału, zjawiają się hjeny wyborcze, które zgłaszają się jako przedstawiciele Żydów modlących się w Klaus.

„Klaus" nie jest żadną instytucją gospodarczą, ani polityczną, — modlą się w Klaus Żydzi bogaci i biedni, lokatorzy i właściciele realności, kupcy i rzemieślnicy, — łączy wszystkich tylko fakt uczęszczania do jednej bóżnicy.

Tak samo, jak Żydzi modlący się w nowej czy starej Synagodze, jak w bóżnicy na Strusinie lub na Grabówce nie tworzą żadnego stronnictwa, ani odrębnej grupy politycznej, tak i Żydzi modlący się w Klaus nie są żadną partją, ani stronnictwem politycznem.

W Klaus modlą się ortodoksi wszelkich odcieni czyli zwolennicy różnych rabinów, a więc modlą się tam i zwolennicy rabina z Bobowej i z Bełza, z Grodziska i Kołaczyc, z „Dzikowa" i Żabna, ze Szczucina i „Pokrzywic", z Radomska i Czortkowa, z Bojan i Sadogóry, — modlą się tam sjoniści i mizrachiści i stamchasydzi, nie jeżdżący do żadnego rabina.

Nie jest więc Klaus nawet zbiorowością religijną jednolitą, składającą się ze zwolenników jednego rabina.

Od kiedyż to więc Klaus występuje jako organizacja społeczna, zajmująca odrębne stanowisko w sprawach gospodarki miejskiej?

Czy hasła czysto gospodarcze, głoszone przy obecnych wyborach do Rady miejskiej, mają jakąś styczność z Klaus? Można być bardzo pobożnym Żydem, modlącym się w Klaus, a nie rozumiejącym się na miejskich sprawach gospodarczych i nie nadającym się do obrony interesów żydowskich na Radzie miejskiej.

Cóż dopiero, gdy ci co reprezentują rzekomo Klaus nie są wogóle do tego legitymowani, ponieważ nikt ich nie upoważnił do jakiejś politycznej działalności, tembardziej, że działalność tych panów, obrońców Klaus, kompromituje tylko Żydów tarnowskich.

Czy taki Rosenzweig nie kompromituje Żydów, gdy występuje jako ich „orędownik" i „karny członek BBWR."?

Czy ktoś z Klaus upoważnił p. Engländera do występowania w imieniu ortodoksji i do wygłaszania wobec władz rządowych mów, które pełne są wycieczek i napaści na sjonistów i inteligencję?

Czy Klaus godzi się na to, by panowie Braw i Dr Silbiger byli ich „duchowymi przywódcami"?

Czy Klaus upoważniła p. Chaima Aberdama do przemawiania w imieniu ortodoksji?

Panowie Engländer, Gewürz, Rosenzweig i Glotzner są „karnymi członkami BBWR." — jak się zaklinali wobec p. Starosty, ale nikt ich nie upoważnił do przemawiania w imieniu Klaus, gdzie modlą się poważni i szczerze pobożni Żydzi, którzy nie mają nic wspólnego z ohydą, szerzoną przez kilka jednostek, które tylko hańbę i wstyd przynoszą.

Rozwiązanie żyd. BB. postanowione.

Ostatnie wydarzenia na terenie miasta Tarnowa w związku z mającemi się odbyć wyborami do Rady miejskiej przekonały odnośne czynniki BBWR., że żyd. BB., utworzony z inicjatywy i za namową p. Dra Silbigera, jest tworem chybionym, przynoszącym BBWR. raczej szkody niż korzyści. Dlatego odpowiednie czynniki postanowiły zaraz po wyborach do Rady miejskiej rozwiązać żydowski BB.

Przywódcy żydowskiego BB. pozostaną więc bez firmy.

Na jarmarku wyborczym.

Niebo. Ziemia. Błoto. Wybory.

Wielkie nieba jednak są łaskawe dla istot niby ludzkich, wałęsających się na tym padole płaczu. Dał im wybory. Z wyborów wprawdzie nie każdy może żyć, ale za to dają dużo emocji.

Wszędzie pustki. Pustki w sklepie. Pustki w kieszeni. Pustki w żołądku. Pustki w piecu. Ale wszędzie pełno wyborów. Wybory w sklepie. Wybory w klubie czy kawiarni. Wybory na śniadanie, wybory na obiad, wybory na kolację. Fryzjer uważa za swój święty obowiązek fryzjerski zabawić gościa wyborami, a kelner dodaje do flaczków porcję nowin wyborczych, pochodzących — jak zapewnia — z najbardziej miarodajnego źródła, bo to właśnie miarodajne źródło jest jego stałym gościem.

* * *

40 zaledwie krzeseł jest do obsadzenia, a kandydaci mnożą się jak grzyby po deszczu. Każdy kandydat uważa, że jest obdarzony specjalnym darem bożym do wyprowadzenia miasta z matni gospodarczej, w której się znajduje. Każdy uważa, że historja nań spogląda, że jest stworzony do wielkich rzeczy. Każdy pan radca in spe zaklina się oczywiście na wszystko, co mu święte, że wcale mu nie chodzi o honory i godności, Niech Bóg uchowa. Chodzi mu tylko i wyłącznie o dobro miasta i państwa. Ale cóż, ludziska są podejrzliwi i nie wierzą. Zazdrośnicy nie użyczają człowiekowi odrobiny popularności.

Wszyscy wznoszą modły do czynnika decydującego. Do niego skierowane są błagalnie spojrzenia i słowa, wzmocnione licznemi delegacjami „szerokich warstw" zwolenników. A pan życia i śmierci przyszłych odpolitykowanych ojców miasta jest bez litości, bez serca. Jednem pociągnięciem pióra miażdży i niszczy całą karjerę naszego dobrowolnego dobrodzieja. Skrupulatnie i sumiennie wybiera kandydatów. Kreśli i wstawia. Kreśli i wstawia. Pan a nie nadaje się — podejrzany o sjonizm. Pan b również nie — klerykał. Pan c — nieproduktywny. Pan d — miał jakieś sprawki, a pan e — kokietuje z endecją. I tak jeden po drugim znika z horyzontu czynnika decydującego.

A szczęśliwiec, któremu los sprzyjał i uzyskał względy czynnika decydującego, a raczej jego rady przybocznej, promienieje. Robi poważną minę i chodzi po mieście wzniosłym i triumfalnym krokiem. Nie poznaje już swoich znajomych. Niedbale i łaskawie odpowiada na ukłony. Przecież to pan radca!... Zamówił już sobie nawet wizytówki, na których widnieje napis, tłustym drukiem wybity: „N. N. radca miasta Tarnowa". Pokryjomu, gdy znajduje się sam w mieszkaniu, wyjmuje z szuflatki te wizytówki i rozkoszuje się ich widokiem.

Pani radczyni zaś jest w siódmem niebie. Pani radczyni! — jak pięknie to brzmi. Doczekała się czegoś po mężu. Dreszcz rozkoszy ją przejmuje na samą myśl, że sąsiadkom oczy wylażą z zazdrości. Z politowaniem spogląda pani radczyni na swe koleżanki, które nadal pozostały zwykłemi śmiertelniczkami, a ona — to pani radczyni. Już zamówiła nawet toalety reprezentacyjne, by godnie stanąć przy boku swego wielkiego małżonka, pracującego dla dobra miasta i państwa.

Oby dzień wyborów nie przyniósł tym szczęśliwcom gorzkiego rozczarowania.

* * *

A w naszej dżungli — istny jarmark. Amatorzy na fotele radzieckie, których liczba jest dość liczna i powiększa się z dnia na dzień, otwierają sobie kramy z mięsem wyborczem. Kapitał i towar są tu zupełnie zbyteczne. Wystarczy tylko pomysł i szyld. Nic pozatem. Gonią nasi handlarze mięsem wyborczem do łaskawych odbiorców, składając najniższe oferty. Każdy wychwala swój towar jako prima sorta, a towar konkurenta jako małowartościowy. A odbiorcy w swej naiwności wierzą. Być może, że dla wygody udawają, że wierzą. Kupują wszystko. Za taką cenę można kupić wszystko.

A prowodyrzy ludu Izraela tylko z łaski bożej, bo łaski ludzkiej dotychczas żaden z nich nie uzyskał, dla upozorowania wobec swojego kontrahenta, że kogoś zastępują, pożyczają sobie firmę jakiejś bóżnicy.

A pan Chaim Aberdam i Izrael Glotzner już żadnej firmy nie potrzebują. To już utarta i powszechnie znana marka. Oni już podpisują ad personam. Oni odezwę wyborczą muszą podpisać, bo bez ich podpisu będzie klapa. Ich obecność i błogosławieństwo widocznie są konieczne przy każdej podobnej akcji, skoro ich zawsze i wszędzie znajdujemy.

Żywo więc na jarmarku wyborczym. Targ o mięso wyborcze został ubity ku zadowoleniu obu stron. Nowe więc gwiazdy zjawiają się na żydowskiem niebie tarnowskiem, które nas uszczęśliwią swa opieką.

Cieszmy się. Radujmy się. Mamy już nowych opiekunów, którzy tylko i wyłącznie o nas troszczyć się będą. Bo to przecież odpolitykowani fachowcy dla dobra miasta i państwa. **fr.**

Protestujemy!

Żydostwu całemu znowu zadano dotkliwy cios, godzący w podstawy jego bytu. Rząd angielski brutalnie zamknął bramy Palestyny dla alji tysięcznych rzesz młodzieży, pragnącej pracy.

Sytuacja żydostwa na całym świecie jest wprost katastrofalna. Pauperyzacja mas idzie w błyskawicznem tempie naprzód i ogarnęła już wszystkie prawie sfery ludności żydowskiej. Tysiące i setki tysięcy młodzieży beznadziejnie patrzy w ponurą przyszłość, nie mając żadnych widoków na możliwości bytu. Nawet w krajach, w których do pewnego czasu Żydzi na ogół żyli w ustabilizowanych warunkach i po części w względnym dobrobycie, jak w Niemczech i Ameryce, obecnie sytuacja stała się wprost beznadziejną. Jedyną deską ratunku i promykiem nadziei jest Palestyna, która dzięki poświęceniu, ofiarności i pracy żydowskiej, dzięki kapitałowi żydowskiemu, panuje w Palestynie rozkwit i prosperity.

Masy żydowskie gnębione i prześladowane, pozbawione możliwości bytu w krajach golusowych, pukają do bram palestyńskich, a mimo braku rąk do pracy, rząd palestyński szczelnie zamyka bramy przed temi masami, łaknących pracy. Rozwój gospodarczy kraju jest sparaliżowany z powodu braku robotników. Warsztaty pracy, fabryki, ruch budowlany są tamowane w ich rozwoju. Wielkie roboty publiczne są wstrzymywane z powodu braku rąk roboczych, a tu rząd zamyka bramy przed ludźmi młodymi, którzy garną się do tej pracy.

Przeciw tym zarządzeniom rządu palestyńskiego, ograniczającym imigrację do Palestyny, musimy podnieść jak najostrzejszy protest. Nie możemy pozwolić na to, by rząd palestyński czynił Arabom ustępstwa naszym kosztem. Zamknięcie bram palestyńskich ze względów politycznych jest zresztą sprzeczne z deklaracją Balfoura i mandatem palestyńskim. Cały świat uznał nasze prawo do stworzenia własnej Siedziby Narodowej w Palestynie, a imigracja jest jednym z najelementarniejszych warunków do budowy tej Siedziby Narodowej. Uniemożliwienie imigracji do Palestyny jest równoznacznem z uniemożliwieniem budowy. Bez imigracji, a więc bez ludzi budować nie można.

Ostatnie więc ograniczenia imigracyjne godzą w nasz byt sjonistyczny. Przeciw temu protestujemy jak najuroczyściej. Nie pozwolimy na to, by nam odebrano możliwości realizowania sjonizmu. Nie pozwolimy, by nas pozbawiono ostatniej deski ratunku z naszego beznadziejnego położenia. Należy skoncentrować wszystkie siły żydowskie, by odeprzeć brutalny ten atak rządu palestyńkiego na nasze prawa do odbudowy własnej ojczyzny w Palestynie.

Celem zaprotestowania przeciw ostatnim zarządzeniom rządu palestyńskiego, ograniczającym imigrację do Palestyny, odbył się w niedzielę staraniem komitetów lokalnych organizacji sjońskiej, org. Mizrachi i Unji sjonistów-rewizjonistów wielkie zebranie w Sokole.

Już dawno Tarnów nie widział tak licznego zebrania. Sala Sokoła była szczelnie wypełniona publicznością, przekraczającą cyfrę 2000. Zebrani w skupieniu wysłuchali ostrych przemówień tow. Dra Chometa, Mgra Henryka Spielmana i Dra Dama, którzy dali wyraz oburzeniu ludności żydowskiej z powodu zamknięcia bram Palestyny.

Następnie jednogłośnie uchwalono następujące rezolucje:

1) Zgromadzeni dnia 27 listopada w sali Sokoła Żydzi tarnowscy, oburzeni do głębi ostatniemi zarządzeniami rządu mandatowego, ograniczającymi dotkliwie imigrację Żydów do Palestyny, protestują uroczyście przeciwko bezwzględnemu pogwałceniu praw zagwarantowanych mandatem i traktatami międzynarodowemi i domagają się przystosowania alji do realnych potrzeb jiszuwu palestyńskiego i dążeń narodu żydowskiego.

2) Zgromadzeni Żydzi widzą w ostatnich poczynaniach rządu mandatowego, skierowanych przeciwko turystyce żydowskiej, chęć złamania naturalnego pędu Żydów do Palestyny, oraz pogwałcenia elementarnych praw człowieka i domagają się natychmiastowego cofnięcia tych przepisów, oraz wydania zarządzeń, któreby ruch turystyczny Żydów do Palestyny popierały.

3) Zgromadzeni wzywają Egzekutywę Światowej Organizacji Sjonistycznej do poczynienia wszelkich kroków, celem uchylenia ostatnich zarządzeń rządu palestyńskiego, ograniczających imigrację i ruch turystyczny Żydów do Palestyny.

Odśpiewaniem Hatikwy zakończono imponujące to zgromadzenie. fr.

„Duchowi przywódcy" ortodoksji.

Ortodoksja nasza jest doprawdy biedna. Każdy, kto chce, przybiera pozę obrońcy ortodoksji, choć nikt go nie upoważnił i nikt mu nie dał legitymacji do przemawiania w imieniu ortodoksji.

U nas w Tarnowie dzieją się pod tym względem niesamowite wprost rzeczy.

Ortodoksja, ta prawdziwa, bogobojna, nie zna żadnej polityki, nie tworzy żadnego stronnictwa i nikogo nie upoważniła do przemawiania w jej imieniu.

Jest jednak kilku macherów politycznych, którzy żerują z jednej strony na obojętności masy ortodoksyjnej, która nawet nie wie, kto w jej imieniu przemawia, — a z drugiej strony na braku orjentacji i nieznajomości stosunków ze strony miarodajnych czynników, które dają się wprowadzać w błąd przez fałszywych „prowodyrów" ortodoksji.

Ta nieznajomość stosunków wytwarza sytuacje wprost komiczne, choć zarazem i bardzo smutne.

I tak podczas pertraktacyj w sprawie utworzenia wspólnego bloku wyborczego, zwrócił się do przedstawicieli organizacji sjonistycznej prezes BBWR. p. rejent Ryblewski z wyrzutem i zapytał zdziwiony: „Jakto? Ortodoksja poświęciła duchowych swych przywódców Dra Silbigera i Brawa, a wy czego chcecie więcej?

Czy to nie farsa?

A czy to zarazem nie smutne?

Dr Silbiger i Braw — to duchowi przywódcy ortodoksji!

A gdy jeden z obecnych przedstawicieli sjonistów nieco się przytem roześmiał, to p. Dr Silbiger uderzył w stół i krzyknął: „Proszę się nie śmiać — tak, p. Braw to duchowy przywódca ortodoksji".

A siedzieli przytem tacy „bogobojni ortodoksi", jak p. Chaim Aberdam, Eljasz Gewürz, Engländer i Rosenzweig i Glotzner i potakiwali głową i potwierdzili, że p. Dr Silbiger i Braw — to duchowi przywódcy ortodoksji.

Czy trzeba więcej okłamywania, większego upadku?

Czy taki p. Eljasz Gewürz, Chaim Aberdam czy Engländer i choćby taki p. Rosenzweig nie rumienią się ze wstydu, gdy im się rzuca w oczy, że p. Dr Silbiger i Braw są ich duchowymi przywódcami?

Czy już politykierstwo i chęć zdobycia mandatów odebrały tym panom wszelkie poczucie wstydu, że nawet na taką obelgę nie umieją reagować?

Pan Dr Ryblewski, prezes BBWR, nie zna się na tem i najwidoczniej nie wie, co to znaczy ortodoksja żydowska, ale panowie Gewürz i inni powinni go poinformować.

Tak, tak. Każdy ma takich przywódców, na jakich zasługuje.

Panowie Dr. Basler i Dr. Szalit zrezygnowali.

P. Dr Basler wniósł na ręce p. Starosty Dra Döllinger swoją rezygnację ze stanowiska przewodniczącego żydowskiej gminy wyznaniowej.

Również p. wiceprezydent Dr Szalit zrezygnował z godności członka zarządu kahalnego.

Obie te rezygnacje stoją w ścisłym związku z wynikiem pertraktacyj o utworzenie wspólnego bloku przy wyborach do Rady miejskiej.

Dotychczas rezygnacje powyższe nie zostały przyjęte przez czynniki rządowe.

„Powaśnione stronnictwa".

Pan prezydent Marszałkowicz w toku pertraktacyj o utworzenie bloku wyborczego podkreślał kilkakrotnie, że usiłował zawsze pogodzić powaśnione dwa obozy żydowskie, t. j. obóz sjonistyczny i ortodoksję.

Możliwe, że p. Marszałkowicz miał dobre chęci i że mu zależało na wytworzeniu atmosfery zgody, ale dziwną jakąś metodą zdążał p. Marszałkowicz do tej ugody, choć pozostawiamy na uboczu kwestję, czy p. Prezydent miasta miał legitymację do podjęcia się roli medjatora między istniejącemi rzekomo w żydostwie dwoma wrogiemi obozami.

Ale uważamy za stosowne zwrócić p. prezyd. Marszałkowiczowi i jego towarzyszom uwagę, że legendę o dwóch wrogich obozach w żydostwie zasugerowali mu ci żydowscy geszefciarze polityczni, którzy na takiej waśni i kłótni między Żydami chcą ubić swój interes.

Ortodoksja, ta prawdziwa, nie rozpolitykowana, nie jest wrogiem sjonizmu, tkwiącego korzeniami swemi głęboko w religji żydowskiej, mającej charakter nawskroś narodowy. Wrogami sjonizmu są tylko ci, którzy okłamywują społeczeństwo polskie i miarodajne czynniki, że reprezentują jakiś odłam ortodoksji i że zastępują interesa ortodoksji.

Tych to zakłamanych „ortodoksów" i ich „duchowych przywódców" przygarnął ostatnio Prezydent miasta p. Marszałkowicz i szczególną otoczył ich opieką.

Szkoda, że p. Marszałkowicz zapomniał o Żydach wtedy, gdy wykrojono w Tarnowie okręgi wyborcze, krzywdzące Żydów. Szkoda, że dla panów z BBWR. w Tarnowie istnieje kwestja żydowska tylko przy wyborach.

Charakterystycznem jest, że gdy mianowano przed niedawnym czasem członków komisji szacunkowej dla podatku dochodowego, p. Marszałkowicz i jego współpracownicy, którzy dziś tak interesują się Żydami, zapomnieli o Żydach i ani jeden Żyd nie został z ramienia Magistratu mianowany członkiem komisji szacunkowej dla podatku dochodowego.

A tego, którego Żydzi zaproponowali, skreślono, bo wpłynęła denuncjacja, że jest sjonistą.

Kto stanie do walki wyborczej?

Na terenie miasta Tarnowa stanie do walki wyborczej 5 list, a mianowicie:

1) Bezpartyjny blok współpracy gospodarczej dla miasta i państwa. Czołowymi kandydatami tego bloku w dzielnicach żydowskich są p. Chaim Engländer i p. Eljasz Gewürz.

2) Zjednoczony blok socjalistyczny, w skład którego wchodzą PPS. i Bund z p. prof. Kasprem Ciołkoszem i p. Hutterem na czele.

3) Zjednoczone partje Hitachduth i Poale Sjon Ichud z p. Drem Merzem i p. Chielem Englem na czele.

4) Blok mieszczański wystawia listy w 6-ciu okręgach. Czołowymi kandydatami tej listy są p. Manaczyński, p. Dr Offner, p. Mjr. Szczur i p. Dyr. Szuba.

5) Partja Poale Sjon lewica z p. Pinkasem Glückem i p. Schillajem na czele.

KRONIKA.

Na rzecz uchodźców żydowskich z Niemiec z Niemiec złożyli p. Dr I. L. z okazji szczęśliwego przejazdu syna do Palestyny 5 zł., — pp. Trom H. L., Fabian i Fränkel po 3 zł., pp. Batist Jakób, Perlberger Szymon po 2 zł.

Bnei Sjon. Sobota 2 grudnia, godz. 5 popoł. — plenarne zebranie wszystkich członków.

Niedziela 3 grudnia, godz. 12 w poł. — kurs języka hebrajskiego.

Poniedziałek 4 grudnia, godz. 7 wieczór — seminarjum historji sjonizmu, część I.

Wtorek 5 grudnia, godz. 8 wieczór — seminarjum historji sjonizmu, część II.

Środa 6 grudnia, godz. 8 wieczór — seminarjum palestynografji.

Czwartek 7 grudnia, godz. 6.30 wieczór — kurs języka hebrajskiego.

Czwartek 7 grudnia, godz. 8 wieczór — seminarjum aktualjów sjońskich.

Akademicki Związek Ogólno Sjonistyczny Haszachar (Snif Bnei Sjonu). Niedziela 3 grudnia, godz. 12 w poł. — kurs języka hebrajskiego.

Poniedziałek 4 grudnia, godz. 7 wieczór — seminarjum historji sjonizmu, wspólne z Bnei Sjonem, prowadzi kol. J. Lauterbach.

Środa 6 grudnia, godz. 7.15 wieczór — posiedzenie zarządu.

Czwartek 7 grudnia, godz. 6.30 wieczór — kurs języka hebrajskiego; — godz. 7.15 wieczór — plenarka, na której wygłosi referat kol. M. Dintenfass.

Posiedzenie KKL. odbędzie się w poniedziałek 4 grudnia o godz. 8 wieczór w kancelarji Safa Berura, na które zaprasza się wszystkich członków komisji.

Oneg Szabat. W piątek 1 grudnia o godz. 8 wieczór odbędzie się w lokalu organizacji kobiet Wizo ul. Goldhamera 5 wieczór dyskusyjny na temat: „darkej hatnuah hawrit bagolah“ z udziałem pp. Schneidera, Weinberga, Keitscha, Struma i innych.

W sobotę 2 grudnia o godz. 6 wieczór odbędzie się w sali klasy I. gimn. referat WP. Dr. Schenklowej na temat: „Higjena wieku dojrzewania“. Referat zostanie wygłoszony w ramach cyklu odczytów pedagogicznych, urządzonych staraniem Komitetu Rodzicielskiego przy szkołach Towarzystwa Safa Berura.

Kółko dramatyczne, organizowane przy Związku starszej mł. sjon. Bnei Sjon pod wprawnem kierownictwem znanego reżysera i aktora teatru Goldfadena tow. red. Tauba przystępuje do pracy. W sobotę 2 grudnia o godz. 11 przed poł. odbędzie się w lokalu Bnei Sjonu Goldhamera 3 zebranie programowo-informacyjne, na które wszystkich interesujących się sceniczną pracą amatorską zapraszamy.

Zebranie tygodniowe Kółka Angielskiego przy Klubie i Czytelni Narodowej im. Maksa Nordau'a odbędzie się w piątek 1 grudnia o godz. 7.30 wieczór, połączone z lektura nowoczesnej literatury angielskiej. Uprasza się o punktualne przybycie.

Staraniem komitetu imprezowego przy Czytelni i Klubie im. M. Nordau'a odbędzie się w sobotę 2 grudnia w salach własnych (hotel City) dancing towarzyski. Przygrywać będzie pierwszorzędny „Jazz“. Początek o godz. 8.15.

ŻMSR. Menorah. W niedzielę 3 grudnia o godz. 8.30 wieczór odbędzie się posiedzenie wydziału Menory. Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich członków wydziału konieczna.

Federacja Sjon.-Rewiz. „Stronnictwo Państwa żyd.“ Program pracy od 1 do 7 grudnia:

Piątek 1grudnia, godz. 7 wieczór — aktualja sjonistyczne.

Sobota 2 grudnia, godz. 2.30 popoł. — zbiórka grupy inicjatywy „Brit-Hakanaim: — godz. 3.30 popoł. — plenarne zebranie „Hechaluc Hamdinati“.

Niedziela 3 grudnia, godz. 7.30 wieczór — historja żydowska.

Środa 6 grudnia, godz. 8 wieczór — demografia żydowska.

Seminarjum hebrajskie rozpocznie się w poniedziałek 4 grudnia o godz. 8 wieczór w lokalu ochronki, ul. Goldhamera.

Sekcja dramatyczna „Ha-Ohel“ przy Czytelni Hitachdut Poale Sjon w Tarnowie, ul. Goldhamera 8. W sobotę 2 grudnia odegrana zostanie arcywesoła rewja **„Gwizdaj Dales“.** Własna orkiestra pod batutą p. Rudolfa Eisenbacha. Początek o godzinie 8 wieczór.

Dawno zapowiedziana „Rewja humoru i piosenki“ Ogniska odbędzie się 16 grudnia br. w sali lustrzanej Kasy Oszczędności. Udział biorą Moniek Spielman i Mojna Händler z Tarnowa, oraz J. Fromowiczówna i Mgr. H. Vogler z Krakowa. Program i szczegóły w afiszach i następnych komunikatach.

W niedzielę 3 grudnia odbędzie się w salach Baru „Savoy“ „Five o clock“ Ogniska. Początek o godz. 5 popoł. Wstęp z podwieczorkiem i garderobą 1.50 zł.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman.

Drukarnia J. Pisza w Tarnowie.